

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 9 października 1912 roku.

Redakcja i administracja „Nowego Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 9 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobną ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce a

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lech. WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Teatr Popularny

Dziś i
Jutro
wiecz.

Wielki Nieboszczyk

przy ul. Konstantynowskiej № 16.

5-te Przedstawienie dla prenumeratorów „N. Kurjera Łódzkiego”.

Teatr Popularny.

We Srodę 9 października r. b. po bardzo niższych cenach daną będzie tragi-farsa sławy pośmiertnej Magnussena, w 4 aktach p. t.

WIELKI NIEBOSZCZYK

Bilety za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty nabywać można w Administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”. Szatnia i programy bezpłatnie

KABARET ERMITAGE

Dzielnia 18.

Tel. 18-04.

Dzielnia 18.

Dziś i codziennie występy Los Albens francuski duet ekscentryczny. Mary Ripe wiedeńska diseuse. Sofia Lin wyk. rusko—cygańskich romansów. Margit Hegayi intern. śpiewaczka. La belle Lucero hiszpańska tancerka. Lotte Lehman wiedeńska operetkowa śpiewaczka. Walewska tancerka na pointach, oraz 18 innych numerów.

Dyr. St. Kietowski.

Reż. W. Łętowski.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

obecnie mieszka

Piotrkowska № 14 1/2, róg Ewangelickiej

Telefon 19-41.

TALIZMAN.

Błada dziewczyno! Na żywota drogę. Dobry talizman wziąć jesteś gotowa; Szukam w mych skarbach, lecz znaleźć nie mogę. Ale go możesz dostać u Szustowa, Koniak Szustowa, płyn o barwie złota, To jest talizman na drogę żywota.

Z gehenny mieszkaniowej.

Ukształtowanie się stosunków mieszkaniowych, czyli jak dziś to już nazywają „kwestja mieszkaniowa”, bardzo ściśle jest związane z ogólnymi warunkami dobrobytu ludności robotniczej, a zatem po części słusznie zupełnie rozpatrywane być może, jako jedna z kwestji, składających się razem na stworzenie wielkiej ogólnospołecznej kwestji robotniczej.

Ze tak rzeczywiście jest, dowodzi ten chociażby fakt niezaprzeczony, iż nie mogą mieć przecież żadnego znaczenia wszelkie reformy w sposobach wytwórczości, jakie wprowadza wszędzie prawodawstwo ochronne robotników, o ile ci sami robotnicy będą zamieszkiwali mieszkania niewygodne, niehygieniczne, niszczące ich zdrowie bardziej nawet, niż rozmaite oficjalnie uznane za szkodli-

we sposoby fabrykacji; a zatem wynikało by z tego, że i troska o dostarczenie robotnikom zdrowego, ale przytem i taniego mieszkania, właściwą być winna do wszelkich innych usiłowań, zmierzających do częściowego bodaj, a pomyślnego dla społeczeństw rozwiązania kwestji robotniczej.

Kwestja mieszkaniowa najbardziej dotkliwie, jak wiadomo, odczuwana jest w wielkich miastach, gdzie wysokie komorne, brak światła i powietrza w wynajmowanych przez robotników kłitkach, składa się formalnie na jakąś, do pewnego stopnia plagę, trapiącą ludność. O wszystkich powyższych brakach wiedzą wszyscy aż nadto dobrze, nie będziemy się zatem nad nimi dłużej zastanawiali, a przejdziemy od razu do rozpatrzenia tego, co można dla zwalczenia tego zła uczynić, a właściwie — co uczyniły już w tym względzie społeczeństwa na Zachodzie i czy wyniki ich usiłowań dały by się przenieść na nasz grunt?

Dla uniknięcia wszelkich rozczarowań od razu będziemy musieli stwierdzić, że i Zachód dotychczas nie zdołał wiele zrobić w sprawie zlagodzenia kwestji mieszkaniowej, bo i w Berlinie, Paryżu i Londynie i w wielu innych mniejszych i większych miastach istnieją do dziś dnia całe brudne niesłychanie dzielnice t. zw. „tanich” mieszkań, niewiele różniących się pod względem higieny i wygody od naszych mieszkań robotniczych; jednakowoż zaznaczyć wypada, że dzielnice te zamieszkuje przeważnie najwięksi nędzarze, robotnicy natomiast, zarobkujący w znacznej większości są już w możności pozwolić sobie na mieszkanie nieco wykwintniejsze. Dzieje się to

dzięki temu, iż po pierwsze robotnicy tam przeważnie więcej zarabiają, niż u nas, po drugie zaś — komorne mieszkalne jest niższe, a o ile nawet nie niższe, to w każdym razie wysokość jego stale znajduje się na jednakowym poziomie, niema tych gwałtownych przeskoków, zniżek i zwyczaj, zależnych od humoru gospodarza, lub chwilowego większego zapotrzebowania lokali, jak u nas; robotnik zatem, wiedząc z góry wiele będzie musiał przeznaczyć, niezależnie od tego, czy mieszka u tego lub owego gospodarza, łatwiej się może uporać z ułożeniem swego budżetu i ostatecznie wydatek mieszkaniowy nie stanowi tak bolesnie odczuwanej pozycji, jak to ma miejsce u nas. A więc unormowanie cen wynajmu mieszkań stanowiłoby jedną z najpierwszych i najwięcej potrzebnych form.

Nie rozwiązuje to jednak bynajmniej drugich braków, odczuwanych dzisiaj w kwestji mieszkaniowej — niehygieniczności ich i wysokich cen najmu. Co do tego pierwszego, to w zasadzie zaradzić temu winny obowiązujące we wszystkich państwach przepisy sanitarne, które jednak nie wszędzie są jednakowo obсерne, co gorsza — nie wszędzie są przestrzegane.

Jednakowoż przyznać należy, że w Anglii, Niemczech, Belgii, Francji, Szwajcarii, a nawet w St. Zjednoczonych t. zw. ustawy mieszkaniowe są dobrze opracowane i przestrzegane, gdyż zdarza się niejednokrotnie, że nawet całe kompleksy domów uznanych za niehygieniczne podlegają przymusowemu wywłaszczeniu przez gminę i następnie są burzone.

Gorszej jest jednak z drożyzną mieszkań, gdyż tutaj wchodzi w grę

KALENDARZYK.

Sroda, 9 października.

Dziś: Dionizego B. M.

Jutro: Franciszka Borg. W.

chciwość i chęć zysków prywatnych przedsiębiorców, przeciwko którym bezpośrednio władze występować nie mogą, a zatem walczą tutaj z nimi sami lokatorzy, tworząc towarzystwa lokatorów, bojkotujące tych kamieniczników, którzy już zbyt wielkie wymagania stawiają. Zazwyczaj skutkuje to. Niezależnie zaś od tego tworzy się coraz więcej towarzystw budowy tanich i zdrowych domów dla robotników, przyczem nie zawsze są to towarzystwa współdzielcze, w których po pewnym czasie sami robotnicy zostają właścicielami, lecz również i przedsiębiorstwa prywatne — zazwyczaj uczciwie prowadzone, a nawet opierające byt swój na humanitarności społeczeństwa. Prócz tego bardzo często i gminy samorządne poczuwają się do obowiązku niesienia pomocy w tym względzie i tak w Anglii już trzydzieści kilka gmin miejskich założyło mieszkania robotnicze, to samo widzimy w południowych Niemczech i wreszcie w Szwajcarii. Nie można w końcu pominąć również działalności w tym kierunku przemysłowców, którzy dla zatrudnionych u siebie robotników budują domy mieszkalne.

Zdarza się niekiedy, że przemysłowcy przy tem powodują się względami „kalkulacji“, nie jest to jednak regułą i bardzo często tylko względem na rzeczywiste dobro swych pracowników pcha ich do tego; dość, że w Niemczech już w 1900 r. liczba takich mieszkań wynosiła 198 tysięcy, a dziś bezwątpienia co najmniej podwoiła się.

Widzimy więc z powyższego, że kwestja mieszkaniowa na Zachodzie przy wspólnych usiłowaniach ludności i władz państwowych, coraz więcej przybiera cech łagodniejszych, co stanowi przeciwieństwo do stosunków naszych, gdzie naodwrot u stawicznie stosunki te zaostrzają się.

Ukrócić to może najpierw samopomoc społeczna, której dziś widzimy niestety tylko nadzwyczaj nikiłe objawy, powtóre zaś działalność władz, względnie gmin samorządnych. Czekajmy więc samorządu!

Marek Lech.

Armja bułgarska.

Najlepiej wyszkoloną i zorganizowaną armją na Bałkanach jest bezsprzecznie bułgarska. Wzorowe są przedewszystkiem urządzenia mobilizacyjne, które pozwoliły Bułgarji zgromadzić swą armję w bardzo krótkim czasie.

W czasie pokoju armja podzielona jest na trzy inspekcje: Sofijska, Filipopol i Ruzczuk.

Na stopie pokojowej jest w Bułgarji 72 bataljonów piechoty, 37 szwadronów konnicy, 69 baterji artylerji polnej, 3 kompanie artylerji wałowej, 6 bataljonów technicznych, co razem czyni 60,000 piechoty, kawalerji i 880 armat.

Na stopie wojennej przeobrażają się inspekcje w armje, składające się z trzech dywizji. Te trzy armje liczą razem 216 bataljonów piechoty, 37 szwadronów konnicy, 158 baterji artylerji polowej, 3 bataljony artylerji wałowej, 2 bataljony techn., oddziały kartaczożnic, sanitarne i t. d. Czyni to razem 232,000 piechoty, 9,000 konnicy i 722 armat.

Podnieść należy, że artylerja Bułgarji uzbrojona jest w doskonale szybkostrzelne francuskie armaty Creusot. Wykształcenie artylerzystów nie pozostawia podobno nic do życzenia. Do artylerji i wojsk technicznych przynależy się tylko umiających czytać i pisać.

Oficerowie bułgarscy otrzymują bez wyjątku wykształcenie swoje w szkole wojskowej w Sofji, której ciałem nauczycielskie składa się przeważ-

nie z francuskich oficerów. Wyższe wykształcenie wojskowe odbierają oficerowie w akademjach zagranicznych.

Armja grecka.

W Grecji istnieje powszechna służba wojskowa, która trwa od 19—54 roku życia: z tego 2 lata w linii, 10 lat w pierwszej, 9 lat w drugiej klasie rezerwy, 7 lat w obronie krajowej, a 6 lat w pospolitem ruszeniu.

Wskutek licznych usuwań się od służby wojskowej, armja grecka, która liczyć miała w r. 1911 na stopie pokojowej 1900 oficerów i 29,000 żołnierzy, liczyła ich w rzeczywistości 20—25,000.

Według nowej ustawy wojskowej z r. 1910 armja grecka powinna się składać w czasie pokoju z 9 brygad czyli 19 pułków (56 bataljonów) piechoty; 9 bataljonów strzelców; 3 pułków (9 szwadronów) konnicy, 3 pułków (24 baterji) artylerji polnej, 5 baterji ciężkiej artylerji, 3 bataljonów pionierów, 3 kompanji telegrafistów, 3 oddziałów pontonierów i jednej kompanji straży pożarnej.

Prócz tego ma oddziały trenu, sanitarne, które jednak w czasie pokoju istnieją tylko jako kadry.

Do armji należy jeszcze 16 oddziałów żandarmerji konnej i 210 pieszej.

Na stopie wojennej armja ta zwiększa się o 3 dywizje (27 bataljonów) piechoty i 3 dalsze dywizje piechoty obrony krajowej. Każda z tych dywizji otrzymać ma 2 szwadrony konnicy, 6 baterji artylerji polowej, 3 — 6 baterji artylerji górskiej i 2 kompanie pionierów.

Przed ustawą z r. 1910 obliczono armję liniową na 146,000 ludzi, obronę krajową na 83,000, pospolite ruszenie na 69,000, razem 298,000 ludzi, według nowej ustawy liczyć ona ma 400 tys.

Cyfrы te jednak nie będą zapewne odpowiadały rzeczywistości. Znaczący stosunek greckich obliczają, że w najlepszym razie będzie mogła Grecja wystawić armję liczącą od 150,000 żołnierzy.

Bitność armji greckiej jest nie wielka a główną w tem winę ponoszą oficerowie, którzy więcej się zajmują polityką aniżeli swymi wojskowymi obowiązkami.

Armja rumuńska

W Rumunji istnieje dość ciekawa organizacja wojskowa, polegająca na tem, że żołnierz po wysłużeniu 2 względnie 8 lat w linii, pozostaje przez dalszych 5 lat w stanie na wpół czynnej służby. Co pewien czas musi wracać do pułku a pozbawiony pełni służbę w straży pogranicznej lub bezpieczeństwa w centralnych prowincjach albo w strażach pożarnych itd.

Według ustawy wojskowej z r. 1910 trwa służba wojskowa od 21—42 roku życia. Z tego 2 lata (przy piechocie) względnie 8 lat (przy innej) w linii, 5 względnie 4 lata w stanie na wpół czynnym, 10 lat w rezerwie i 4 lata w milicji.

Kontyngent rekrutów wynosił w 1911 r. 55 tysięcy ludzi. Armja rumuńska wynosi w czasie pokoju 4400 oficerów i 91,000 żołnierzy, a dzieli się na 5 korpusów, składających się z 2 dywizji czyli 4 brygad lub 16 pułków a 4 bataljony piechoty, 2 bataljonów strzelców, 4 kader bataljonów rezerwowych.

Konnaica rumuńska składa się z 10 brygad a 2 pułki, tj. 88 szwadronów i 21 kaderszwadronowych; artylerja polna z 10 brygad a 2 pułki, tj. razem 112 baterji jezdnej artylerji, 7 baterji haubicowych, 3 baterji konnych i 20 kader dla baterji; artylerja wałowa z 2 pułków czyli 4 bataljonów lub 22 kompanji; wojska techniczne mają bataljonów; 6 pionierskich i kolejowy, 1 pontonierski, 6 telegraficznych; oprócz tego istnieje 5 szwadronów trenu, 12 kompanji straży pogranicznej.

Na stopie wojennej korpusu składają się z 2 dywizji liniowych i 2 rezerwowych.

Prócz korpusów utworzona będzie dywizja konnicy z 6 pułków konnicy, 6 oddziałów kartaczożniczych i trzech baterji konnej artylerji. Reszta konnicy przyłączona zostanie do 15 dywizji pieszych.

Stan wojenny armji rumuńskiej liczy 300 tysięcy ludzi, z czego 250,000 kombatantów. Gdy się do tego doliczy milicję i pospolite ruszenie to wyniesie ona do 600,000 ludzi.

Marynarka rumuńska składa się z 1 krążownika, 4 kanonierek i 12 terpedowców. Załoga tych okrętów wynosi do 1000 ludzi.

Król i konduktor.

Przygoda króla rumuńskiego.

Z Bukaresztu donoszą: Dzienniki tutejsze opisują przygodę, jaka zdarzyła się królowi Rumunji Karolowi podczas pobytu w Szwajcarii, gdzie jak wiadomo, tytuły nie odgrywają tak wielkiej roli jak w innych krajach.

Na małej stacji w kantonie St. Gallen oczekiwał król Karol wraz ze swoim bratem z księciem Hohenzollern-Sigmaringen na pociąg.

W chwili, gdy nadszedł i król wraz z księciem chcieli wejść do przedziału klasy I wstrzymał ich konduktor słowy:

— Przepaszam panów! w pierwszej klasie niema miejsca a panowie zechcą zająć przedział drugiej klasy do następnej stacji.

— Nie nie szkodzi — odpowiedział król i wraz z bratem wsiadł do przedziału klasy drugiej.

Zaledwie uytułowani pasażerowie zajęli swoje miejsca, zbliżył się do konduktora kamerdyner królewski z tajemniczą miną i odprowadzając go na bok zaczął szeptem:

— Panie czy pan wiesz, kto są owi panowie, którym wskazałeś przedział drugiej klasy?

— Nie, ale co to ma do rzeczy?

— To jest król Rumunji i jego brat — rzekł z dumą kamerdyner.

— Więc cóż z tego? — zapytał najspokojniej konduktor.

— Jak to co? Pan wskazałeś królowi przedział II klasy.

— Trudno, nie mam lepszych miejsc. I klasa zajęta i gdyby nawet sam Pan Bóg chciał tym pocliagiem jechać, musiałby także zająć II klasę, chyba cudem rozszerzyby wagon — ja nie mam tej mocy.

Przy tych słowach konduktor rozłożył z rezygnacją ręce, następnie dał znak swistawką i pociąg ruszył, uwołając w drugiej klasie króla i księcia.

Wiadomości ogólne.

○ **Czwarta Duma i sobór.** Sesja letnia Synodu zazwyczaj kończy się we wrześniu. W roku bieżącym trwać będzie blisko o dwa miesiące dłużej i zakończy się około 20 listopada.

Członkowie sesji bieżącej postanowili nie rozjeżdżać się, dopóki nie wyjaśni się fuzjonemja czwartej Dumy Państwowej. Od „prawomyslnego“ jej składu zależeć będzie rozstrzygnięcie kwestji zwołania soboru.

Tylko wtedy, mówią dostojnicy cerkiewni, gdy Duma będzie klerykalno-nacjonalistyczna, można będzie zdecydować się na zwołanie soboru.

○ **Jeszcze o reformie kartorgi.** Pisaliśmy już, że ministerjum sprawiedliwości przystąpiło do opracowania projektu reformy kartorgi. Jak donosi „Now. Wremia“, projekt odpowiedni został już opracowany i w ciągu pracy uległ pewnym zmianom. Postanowiono całkowicie znieść kategorię syberyjską, a więzienia odpowiednio rozrzucone będą po całej Rosji, i prace przymusowe zostaną przystosowane do warunków miejscowych. W tych miejscowościach, gdzie warunki miejscowe usuwają możliwość prae, więzienia nie będą wzniesione. Prace obo-

wiązkowo muszą mieć charakter ogólnopaństwowy. Zniesione zostaną kary na zesłanie, a natomiast wprowadzony będzie nadzór policyjny.

○ **Przygotowania.** Zarząd Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Petersburgu czyni energiczne przygotowania na wypadek wybuchu wojny na półwyspie Bałkańskim. Zaraz po otrzymaniu pierwszych wiadomości o rozpoczęciu operacji wojennych, na półwyspie Bałkańskim wysłanych będzie 287 sanitariuszów i 850 łózek. Na mocy uchwały konferencji generalnej, Czerwony Krzyż będzie obowiązany pomagać także i turkom. Personel sanitarny został już sformowany.

Ze świata.

□ **Samobójstwo studentki.** Z Krakowa donoszą, że zastrzeliła się tam Irena Rowińska z Warszawy, słuchaczka medycyny na uniwersytecie Jagiellońskim.

□ **Forys i panna.** W lipcu r. b. zakochała się bogata panna Van Coehorn, córka właściciela ziemskiego w Belgji, we własnym forysiu. Uciekła ze swym amantem, lecz rodzina ujęła ją po jakimś czasie i jako chorą na nerwy, umieściła w sanatorium w Brukseli.

Obecnie, w ostatnich dniach września wykradli ją ponownie jacyś automobilisci i dotychczas miejsce jej pobytu nie jest wiadomem.

□ **Odkrycie kopalni brylantów.** Z Londynu donoszą telegraficznie, że w Ottawie i Ungawie, w Labradorze, odkryto kopalnię brylantów. W tych dniach uda się tam wyprawa dla eksploatacji owych skarbków.

Z Cesarstwa.

△ **W odeskim okręgu naukowym.** „Russk. Slovo“ donosi, że w związku z rewizją odeskiego okręgu naukowego, wkrótce opuszcza stanowisko kurator odeskiego okręgu naukowego Szczerbakow. Rewizja wykryła podobno poważne nadużycia w zarządzie okręgu naukowego. Stwierdzono nielegalne przyjmowania do średnich zakładów naukowych i silnie rozwinięty protekcjonizm przy obsadzaniu posad profesorskich i nauczycielskich.

△ **Śmierć bogaczki w nędzy.** W tych dniach w Petersburgu zmarła Larionowa 54-letnia, w której spódnicy znaleziono zaszytych 26 tysięcy rubli w papierach procentowych i kwit depozytowy banku państwowego na 21 tysięcy rubli. W sobotę trupa Larionowej poddano obdukcji sądowo-lekarskiej w szpitalu Pietro-Pawłowski. Stwierdzono, że Larionowa umarła na paraliż serca, wywołany złym odżywianiem się. Jak lekarze przypuszczają Larionowa umarła przed kilku dniami. Trupa jej znaleziono już w silnym rozkładzie, twarz cała ogryziona była przez szczury i myszy. W mieszkaniu, nieuprzątnięm od niepamiętnych czasów, panował nieopisany nieporządek. Larionowa pozostawiła testament, sporządzony na kilka dni przed śmiercią, w którym wszystkie swe pieniądze ofiarowuje na monaster i cerkwie, założone przez Joana Kronszadzińskiego.

Z LITWY I RUSI.

× **Śledztwo w sprawie zabójstwa Stołypina.** Sen Szulgin w tych dniach powrócił z Kijowa gdzie przeprowadzał śledztwo w sprawie zabójstwa prezesa Rady ministrów Stołypina. Obecnie w Petersburgu sen. Szulgin bada codziennie świadków wypadku kijowskiego.

× **Roztrwonienie.** Podczas rewizji stwierdzono w kaniowskim oddziale pocztowym roztrwonienie 10,000 rubli pieniędzy przekazowych. Rewizja stwierdziła i inne oszustwo i

malwersację. Z rozporządzenia władz śledczych aresztowano naczelnika oddziału Kronheima, który w kijowskim okręgu pocztowym przesłużył 40 lat.

Wiadomości krajowe.

+ **Kara prasowa.** Redaktor „Wspólnej pracy” p. Fr. Hryniewicz skazany został przez generał-gubernatora warszawskiego na 100 rb. kary lub miesiąc aresztu za umieszczenie w numerze 31 „Wspólnej pracy” wzmianki kronikarskiej o napisach na szyldach w Łomży.

+ **Kara za broszurę.** Donosiliśmy przed kilku tygodniami o konfiskacie broszury p. t. „Męczeństwo młodzieńca Szymona Trydenckiego przez żydów”. Obecnie, mocą postanowienia gubernatora piotrkowskiego, zarządzający drukarnią „Udziałowa” w Częstochowie, w której broszura owa była drukowana, p. Bolesław Grabowski i właściciel księgarni, wydawca tej broszury, p. Antoni Białkowski, skazani zostali na 500 rb. kary każdy, z zamianą na areszt 3-miesięczny.

+ **Wypadek w cyrku.** W ubiegłą niedzielę, na przedstawieniu w cyrku w Kaliszu, wydarzył się straszny wypadek. Dwaj atleci popisywali się w ten sposób, że jeden drugiemu rozbijał cegły na głowie. W trakcie popisu cegła spadła z głowy i atleta, ugodzony młotem w głowę, padł trupem.

0 grosik... siedmiogłosowy.

(Odpowiedz „robotnikowi” J. Kulawskiemu).

Gdy przed kilku tygodniami głucha fama uliczna wyrzuciła na forum publiczne coś około tuzina nazwisk kandydatów na posła z Łodzi do 4 Durny, zdumieni byliśmy, że wśród najdawniej znanych, nieraz wprost komicznych kandydatów, znalazła się jak zdrowe ziarno wśród plewów, — także kandydatura adw. przys. Piotra Kona.

Nie zapuszczając się w głębie arkanów politycznych, nie wdając się w politykomańskie mędrkowania, nie badając nawet ukrytego sensu żądania — z nieokreślonych wówczas bliżej stron — „gwarancji politycznej” kandydatury, z właściwą nam szczerością i prostotą, jasno i nieobłudnie wyraziliśmy nasz pogląd: odrzucając wszelkie inne kandydatury, (dziś z kretesem zaprzepaszone) zastanowiliśmy się nad kandydaturą Piotra Kona i uznaliśmy ją za jedyną z pośród wszystkich wymienionych, możliwą do przyjęcia. Podobną się nam sylwetka człowieka, znanego z bezgranicznego oddania się najszczytniejszym ideom „wolności, równości i braterstwa”, z bezinteresownego służenia ludowi robotczemu w jego prawnej obronie, z daru słowa, z niepospolitej inteligencji, z wyższego i głębszego wykształcenia, z imponującej odwagi cywilnej i z wielu zalet ducha, serca i charakteru.

Rozgrzeszyliśmy go skwapliwie z najcięższego jego grzechu: z tego, że nie należał nigdy do żadnej partji, że nie podpisał żadnego „programu” partyjnego, że nie uważał za obowiązującą go — żadnej „tatyki”, że nie poszedł pod komendę herztów partyjnych klik, które w ubiegłym okresie ich największego rozkwitu wydały tak wielką ilość smutnej sławy bohaterów... że, słowem, nie przedstawiał „zupełnej gwarancji politycznej”, — jak się obecnie okazuje, niezbędnej dla niepowołanych, choć może i wybranych, głosicieli „logiki szerszego i zdrowego demokratyzmu”.

Na szpaltach arendatorki „wolnej trybuny” znalazł podejrzaną gościnę głos jednego właśnie z tych wybranych, lecz niepowołanych orędowników „drugiej logiki” (pierwszą już przed tem stworzył ad usum Delphini na czas wyborów p. Roman Dmowski), w postaci „robotnika J. Kulawskiego”.

Ten „robotniczy” głos — przypominający nam dźwięki nagranych w podwórzowych wędrownkach gramofonu, (który, z powodzeniem wyrugował stare i już niemodne pozytywki) — uchwycił się „gwarancji politycznej”, i skrzeczy: „Poza programem partyjnym, jedynie przedstawiającą gwarancję polityczną — niema zbawienia”.

Oto, co grozi „robotnik” z „Wolnej Trybuny” jedynej w Łodzi przedstawicielki „uświadomionych” — pionierów na wszystkie te, organy prasy które nie idą pod komendę partyjną:

„Prasa na dotychczasowych — bez żadnej politycznej gwarancji — kandydaturach, starała się nalepić szumne, liberalne etykiety, natomiast robotniczą (kandydaturę) bagatelizować i zresztą ukrywać w cieniu niepamięci.

„Nie mogła ona — w tym chaosie przedwyborczego łapania ryb w mętnej wodzie — zapomnieć o robotniku. Kokietuje więc go nieład, by wyłudzić od niego i ten biedny — wdowi... siedmiogłosowy — jaki kurja robotnicza posiada — grosik, bo wie, że on to przechyla szalę zwycięstwa. A głównym wodzirejem tej polityki jest „isio demokratyczny” „Nowy Kurjer Łódzki” (Tu cię bolił — przypisek Redakcji).

„Mysz góry nie porodziła”. Kompromisowej kandydatury miałem Dotychczasowe — nie mogą skupić około siebie większej ilości wyborców, bo nie dają — żadnej politycznej gwarancji! Kurja miejska (80 głosów) rozbija się na cztery grupy. Robotnicy nie będą szukali cudzych bogów, bo mają swojego — z zupełną gwarancją polityczną, związanego programem partyjnym! „Siedmo głosowy grosik zwycięży! Bo Łódź zażąda od swego posła takich gwarancji! Bo poseł — mieszanego „Robotniczej Łodzi”, — jak pisała „Neue Lodzer Zeitung” (co za autorytet dla „partyjnych” w potrzebie! Przypisek Redakcji) — powinien być związany programem partyjnym, co by dawało gwarancję stałości dążeń jego, oraz zapewniło nas że sprawie ludu będzie oddany całym sercem”.

Odpowiemy na to:

1) jest dla nas rzeczą obojętną, czy z urny wyborczej wyjdzie partyjny czy też bezpartyjny lub ponadpartyjny — jednak nasz najlepszy obrońca klasy robotniczej, byleby stało się zadość elementarnej sprawiedliwości ludzkiej, mianowicie: byleby został wybrany na posła nie burżuj, nie fabrykant, nie sługa ka-

pitau, nie nacjonalista sfanatyzowany, nie szowinista, i nie wróg polskości na naszej ziemi, lecz przedstawiciel „ludności miasta i przyjaciół narodu polskiego;

2) nie upieramy się i nie upieraliśmy się wcale przy kandydaturze Piotra Kona przeciwstawiliśmy ją tylko innym — wszystkim innym kandydatom, jako dalekim od interesów klasy robotniczej,

3) Dotychczasowe kompromisowe kandydatury, istotnie nie mogą skupiać około siebie większej ilości wyborców i prawdopodobnie ich nie skupią, ale nie dlatego, że nie dają „żadnej politycznej gwarancji”, lecz jedynie dlatego, iż wogóle nie mają żadnego politycznego podkładu, żadnej politycznej tendencji, a są wystawione jako sztandary obozów wojujących nacjonalizmów, jako czerwone kury niosące zarzewie walki narodów na jednej wspólnie zamieszkiwanej płachcie ziemi...

Nie głoszą te „kompromisowe” (?) kandydatury żadnych hasel ideowych, żadnych zasad humanitarnych, żadnych dążeń do lepszej przyszłości dla wszystkich, jeno wołają: „chcemy polaka, — jakimby on nie był!”, „chcemy Niemca jakimby on nie był!”, — „chcemy żyda, jakimby on nie był! — i basta!

Na tem tle do kompromisów nie doszło i zapewne nie dojdzie.

4) A teraz — zapytamy: czy „kandydat partyjny” — przedstawiający „gwarancję polityczną”, — będzie w Łodzi postawiony?

Czy może wysunięta zostanie kandydatura nacjonalistyczna, w partyjne kadry ujęta?

Czy może wyjedzie na „wolną trybunę” wyborczą — kandydat „związany programem partyjnym” dlatego umyślnie żyd i jedynie tylko dlatego akurat żyd, że żydzi mają w Łodzi przewagę zapewnioną, a jeśli im, w ich rozwydrzeniu i zapamiętaniu szowinistycznym — milszy żyd — choćby najskrajniejszych przekonań socjalnych, choć oni wcale ich nie dzielą, byle postawić na swoim i mieć „swojego” — t. j. „żyda, jakimby on nie był”.

I czy może, gdy z urny wyskoczy niespodziewanie nawet dla was, jak deus ex machina, — weźmy co najmniej dopuszczalne: „bundowiec”, będzie to tryumfem „programu partyjnego”, dającego „gwarancję poli-

4)

EDMUNT DE AMICIS.

PIORUN.

Thum. J. K.

(Dokończenie).

Mówią, że grzech ten był ciężki, bo spełniła go w późniejszym już wieku. Rzecz znana: błędy tego rodzaju popełniają się najłatwiej w wiosnie i jesieni życia; w młodocianym wieku dlatego, że uczucia i zmysły są wtedy najświeższe — w jesieni życia dlatego... że te uczucia są dojrzałe, a owoce dojrzałe najłatwiej spadają. Ona grzech swój popełniła w jesieni życia.

Po krótkiej przerwie znowu mówić zaczął:

— Porozumiejmy się jednak co do znaczenia owej winy! Otóż bezwątpienia rzecz taka musiała mieć poprzednie jakieś objawy — takowe mogły być dwójakiego rodzaju: fakty lub czyste uczucie. Otóż twierdzą, iż owe objawy w wypadku powyższym zaliczyć się dadzą do tej drugiej kategorii, do rzeczy wogóle zupełnie błahych i bez znaczenia. Co się zaś tyczy złowrogiego wypadku, który rozpętał burzę, należy wziąć w rachubę stan podniecenia, wzbudzony toastami i huczną uczcą, oraz samo upojenie rodzinnym świętem, którego doznawała pani Oneschi.

Zdarzają się chwile szczęśliwe w naszym życiu, kiedy zdaje się nam, żeśmy już posiadli wszystkie dary losu — jednak i wtedy, upojeni i nienasyćeni, chociażbyśmy stawili mieli na jedną kartę wszystko, co posiadamy, ukradkiem wyciągamy jeszcze ochciwą dłoń po coś nowego; pragniemy dorzucić do czary szczęścia bodajby

jedną więcej radość, jedną więcej pomyślność — pragniemy przepełnić miarę. Szczęście czyni ludzi więcej zuchwałymi i pożądlivymi, niż bieda.

— Czemu ta myśl nie przyszła do głowy mężowi? — zapytał ktoś — Czemu pan Oneschi nie zastanowił się, że mała nierozwaga nie zawsze dowodzi winy? Mogło to być poprostu dzieciństwo, przelotna lekkomyślność, cień istotnej winy. Nie, to zły człowiek!

— Mylisz się przyjacielu — odparł doktor — bądźmyż sprawiedliwi. Przypuszczam, nie zapomniałby się on do tego stopnia, gdyby sam zobaczył coś podobnego, lub gdyby mu to powiedziano bez świadków. Stracił przytomność, bo niespodziane słowa zaskoczyły go przy wszystkich i w takiej chwili. Pomyślcież sami — był to poliozek, wymierzony w jego osobie mężowi, ojcu, gospodarzowi domu; śmieszność, która go dotknęła, mogła naprawdę goręczą napełnić jego serce, bo spadła nań tak nagle wśród rodzinnego święta, wśród najdoskonalszej harmonji, po niezwykłych objawach uczucia względem żony; zniechęcała się tem dotkliwsza, że wypłynęła z ust ukochanego a nieświadomego dziecka. Ta właściwie okrutna ironja losu, prędzej sposób odkrycia, niżeli fakt sam, zranił tego człowieka i wywołał przypływ krwi do mózgu.

Doktor umilkł, poczem zawołał, pochylając głowę:

— Niemniej jednak... ech, jakże często grzeszymy niesprawiedliwością! Jaka to jednak rzecz okropna ta nieszczęsna pycha, zdolna zmienić mężczyzn w dzikie zwierzęta, w wypadkach, kiedy kobieta urazi i zrani naszą miłość własną. Wszak my często taką samą krzywdę kobietom wyrządzamy i z tak lekkim sercem!

Zacny doktor wymówił ostatnie słowa z takim przygnębieniem, żeśmy się nie zaraz zwrócili do niego z dalszymi pytaniami.

Po pewnym czasie inżynier zapytał półgłosem — Czy umarł prędko potem?

— Tak — odrzekł doktor.

— A inżynier sam się oddał w ręce policji?

— Sam się oddał w ręce policji, tak, jak stał, bez kapelusza, pędem tam pobiegł.

— A policja, czy zaraz przybyła na miejsce?

— Bez zwłoki.

— Czy zastała wszystkich jeszcze razem zgromadzonych?

— Panią Oneschi nawpół żywą, w gorączce, zaniesiono do łóżka. Panna Sereno dostała konwulsji. Rodzice Roberta oniemieli z rozpaczy. My we dwóch z Pescanem w drugim pokoju uspokajaliśmy dziecko, które, nie wiedząc, co się dzieje, zanosilo się od spazmatycznego płaczu.

— Resztę już wiemy — rzekł inżynier.

— Cały nawał nieszczęść — westchnął doktor — małżeństwo młodej pary zerwane, pani Oneschi utraciła spokój na zawsze, mąż jej w więzieniu, co znaczyło ruinę fabryki i ruinę rodziny, narzeczona ze złamanem sercem, narzeczony wyjechał niewiadomo dokąd, a mały Fredzio rósł z tą melancholją w sercu, która mu na zawsze pozostała.

Po chwili dodał z ogromnym smutkiem.

— Biedne dziecko! Najwięcej mi go żal. Dotąd mi stoi w oczach niewinna twarzyczka tego chłopaka, kiedy to w czasie owego obiadu wsunął się pod stół dla znalezienia zgubionej pomarańczy i później wy dostał stamtąd, mówiąc ze śmiechem, jak gdyby opowiadał coś zabawnego, na nieszczęście, w chwili ogólnej ciszy: „Oho, co to ja widziałem! Mamusia pod stołem ścisła za rękę pana Roberta”!

tyczną, — a nie tryumfem znowu tego samego wojującego nacjonalizmu?

Chodziłoby wam, tym zaprzędanym bojownikom ciągle zmieniającego programu, dającego coraz to nowe — po każdym zjeździe i po każdej konferencji — gwarancje polityczne, — o tak tani, a tak pozorny tryumf?

Oczywiście, blok dwóch nacjonalistycznych partii robotniczych, wiecznie się zwalczających na innych boiskach i „trybunach“, a tu zgodnie idących ręką w rękę i na rękę idei nacjonalistycznego separatyzmu, jest więcej wart, niż naprz. blok chasydów krajowego chowu z cynicznymi wobec zagadnień wiary usposobionymi „litwakami“?

Komuż ta wasza „logika“ blokowa ma imponować?

Socjalistom — czy nacjonalistom? Sjonistom — czy Endekom?

Gdyby „Robotnicza Łódź“, o której wam się mylnie zdaje, że jest przez was podbita i zdobyta, miała i chciała istotnie wybrać do Dumy robotnika partyjnego — nie usłyszeliśmy o kandydaturze bundowskiej napewno, ani nawet zająknięcia!

Lecz Duma 16 czerwca, którą słusznie krytykujecie narówni z nami, nie stanie się jeszcze „parlamentem ludu“, nawet wtedy, gdy „Łódź robotnicza“ wprowadzi do niej narodowca w bluzie robotniczej i z waszą książeczką partyjną w rękę!

Komuż to więc mówić, choćby z tak skromnej trybuny, jak „Wolna Trybuna“, — o „kompromisowym bloku ze wspólną, radykalnie maskaradową — ad captandum vulgus (wyrażenie robotnika Kulaw... skiego!!!) platformą“?

Takie szopki przedwyborcze są już... za stare...

Dlatego też „robotnik z „Wolnej Trybuny“, — jak wymierzył, tak trafił... kulą w plot.

Allegro.

Przed wyborami.

Baczność prawyborcy!

Zwracamy uwagę prawyborców, że 1) Kartki wyborcze z nazwiskami kandydatów na wyborców nie mogą być podpisywane, bo głosowanie jest tajne i kartka podpisana uznana będzie za nieważną.

2) Kartki te nie mogą być również przedzierane, ani naddzierane, bo będą uważane za nieważne; nie mogą też zawierać przekreśleń, ani dopisków.

3) Nie można oddzielać oddzielnych kartek od całej karty, składającej się z kilku kuponów. Linje zabkowane są wprowadzone dla dogodności komisji do obliczania głosów, a nie po to, aby wyborcy oddzielali osobne kupony. Karta, podarta na kupony, będzie uważana za nieważną.

4) Głosować należy na tyle osób, ilu jest wyborców w danym rewirze. Na kartkach wyborczych nie należy zamieszczać niczego więcej, po nad informacje, które karta zawiera, a więc imię i nazwisko kandydata, stanowisko i adres lub nr. listy wyborczej, pod jakim zapisany jest kandydat na wyborcę. Kto podaje adres, numeru podawać nie potrzebuje. W każdym razie nie można podawać swojego numeru listy wyborczej, czyli tego, pod którym oddający kartkę jest zapisany.

Ktokolwiek zepsuł kartę wyborczą, niech się zgłosi po nową do biura wyborczego.

Sytuacja w Łodzi.

Według najdokładniej sprawdzonych danych, jakie nam zakomunikowano, sytuacja wyborcza w Łodzi przedstawia się tak:

W cyrkule I-ym (8 wyborców) stanowczą przewagę mają żydzi. Cyrkul II-gi jest niepewny, stosunek prawyborców przedstawia się w nim tak: żydów 1080, polaków 670, Niemców 200. Cyrkul ten daje 12 wyborców i ma znaczenie decydujące w wyborach. W cyrkule III kandyduje ks. Przeździecki, ewentualny kandydat od „rozwojowców“.

Cyrkul III (18 wyborców) ma

stanowczą przewagę żydów, jak również i cyrkul IV-ty (13 wyborców). W cyrkule V-ym (11 wyborców) przewagę mają polacy, w cyrkule zaś VI-ym (18 wyborców) stosunek jest taki: Niemców 1080, polaków 780, żydów 670. Żydzi tedy mieć będą napewno 39 wyborców, polacy w najlepszym razie zdobędą 23 wyborców oraz liczyć mogą zapewne na 7 głosów robotniczych, Niemcy rozporządzać będą zapewne 18 głosami w kolegium wyborczym.

W takim razie stosunek głosów w kolegium wyborczym przedstawiałby się tak: polacy 30 głosów, żydzi 39, Niemcy 18. Jeśli jednak polacy przegrają w II cyrkule, w takim razie rozporządzaliby tylko 18 głosami w kolegium wyborczym.

Nowa kandydatura.

W sferach żydowskich wyłoniła się nowa, po usunięciu się p. adw. Pawła Rosenthala, kandydatura.

Kandydatem jest niepraktykujący adw. przys. Henryk Krukowski, prekurent łódzkiego oddziału Banku Azowsko-Dońskiego, prezes Stow. wz. pom. pracowników handlowych m. Łodzi.

Delegaci żyd. komitetu wyborczego pertraktują z adw. Krukowskim już od wczoraj. (h)

Patryjotyzm żydowski.

Żydowski komitet wyborczy walczy z nadzwyczajnymi trudnościami: z liczby upatrzonych kandydatów na posła już szósty kandydat uchyla się od przyjęcia mandatu.

Po dr. Józefie Sachsie, adw. przys. Paweł Rozenthal wczoraj rzekł się kandydatury poselskiej. Czterodniowe wyczerpujące narady, dyskusje i pertraktacje nie doprowadziły do żadnego rezultatu; żydowski komitet wyborczy stracił kandydata i szuka nowego.

Czytelnik napewno upatrywać będzie źródła tych trudności i niepowodzeń żydowskiego komitetu — w dziwnym komplecie komitetu, który musi dogodzić różnym stronnictwom, odłamom społecznym i ustąpić w imię rozwoju kulturalnego, — jak — bo pogodzić interesy zacofańców — chasydów z krzewicielami odbudowywanej kultury palestyńskiej — sjonistami, lub bezwyznaniowymi, a w każdym razie niereligijnymi importerami kultury rosyjskiej? Jak — w dalszej budowie platformy kompromisowej, — interesy te szarponąć z Niemcami, którym żydzi nie chcą się narazić, — z Polakami, których nie chcą drażnić, a także z robotnikami żydowskimi, którzy stoją na gruncie klasowym, a których głosy w kurii miejskiej są komitetowi potrzebne?

Jednak, jak się okazuje, — nie tego rodzaju trudności sprawiają komitet w zakłopotanie; nie „platforma“ uniemożliwia postanowienie upatrzonych kandydatów.

W grę tu wchodzi czynnik natury nieideowej, jeno bardzo pożytecznej; wszelkie pertraktacje z kandydatami sprowadzają się do przetargów o wysokości „subsydium“, żadanego przez „posła“.

Z początku, przed dwoma jeszcze tygodniami, komitet nie rozporządzał sumą, godną „przetargów“. Obecnie jednak, gdy z Cesarstwa napłynęły wiadomości, iż nigdzie żyd nie ma szans wybrania go do Dumy, pozostała tylko Łódź, na którą ostrzą sobie zęby wszyscy żydzi w państwie.

Jak bardzo zależy ludności żydowskiej w Cesarstwie na posiadaniu choćby jednego mandatu poselskiego w Dumie, dowodzi fakt, że Petersburg zadeklarował w postaci zupełnej pewnej, subsydium dla posła — żyda w kwocie 40,000 rb. Nawet Warszawa ofiarowuje „na początek“ — 5,000 rb. Sumy te okazały się jednak nie wystarczającymi dla kandydata, który potrafi bronić zarówno dzielnie interesów milionów, jak i... jednostki.

Kandydat łódzki zażądał 80,000 rb. w pięciu rocznych ratach po 12,000 rb., z gwarancją jednak na całą sumę!

A łódzkiemu komitetowi żydowskiemu zbrakło jeszcze 15,000 rb.

Zebrano na predee 2,500, — ale

reszty — brak! A kandydat nie chce ze swojej „platformy“ nie ustąpić.

Wolał zrezygnować.

Upatrzony obrońca specjalnych interesów 7-milionowej ludności żydowskiej, wpatrzony w niego, jak w Mesjasza, dla braku kilkunastu tysięcy, nie może spełnić czynu poświęcenia obywatelskiego, nie wyzwole narodu z niewoli.

Można być Mesjaszem, ale z rentą 16,000 rb. rocznie.

Nie taniej nie będzie.

Drogi patryjotyzm... łódzki.

All.

Przeciwko Jarońskiemu.

Warszawskie gazety żydowskie wczoraj znowu nawołują żydów kieleckich do obalenia kandydatury Jarońskiego. „Hajnt“ dał artykuł wstępny p. t. „Tylko nie Jaroński!“ Także sam mniej więcej artykuł dał „Moment“ p. t. „Żydzi kieleccy, nie zawstydzajcie nas!“

Przewaga duchowieństwa.

Według obliczeń gazety „Riecz“, w 46 guberniach, w których odbyły się zjazdy drobnej własności ziemskiej i administratorów cerkwi wybrano 7,990 pełnomocników, w tej liczbie 6,516 duchownych, czyli 82 proc.

Przedstawienia dla naszych Prenumeratorów.

Na 5-te z rzędu przedstawienie w tym sezonie dla prenumeratorów naszych, które odbędzie się w teatrze Popularnym dziś,

w środę 9 października

wybraliśmy tragi-farsę sławy pośmiertnej Magnussena w 4 aktach p. t.

Wielki Nieboszczyk

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego.

Żądajcie zawsze i wszędzie cykorji

BOHNE'GO z „PODKOWĄ“

otrzymacie paczkę cykorji

R. Bohne i Ska gwarantowanej czystości i najlepszego gatunku.

Włocławek. 248—0—11

Kronika.

(r) Obrady. Rząd gubernialny piotrkowski obraduje nad wnioskiem, zaprojektowanym przez zarządy niektórych miast, tyczącym się kasy miejskiej w rodzaju wsparć udzielonych wdowom i dzieciom po zabitych lub zaginionych podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

(lg) Kystawa na szkołę rzemieślniczą. „Gniazdo“. Przypominamy, iż w dniach dzisiejszym i jutrzejszym komitet przeznacza czysty dochód na rzecz „Szkoły Rzemiosł“ i „Gniazdo“.

Wszyscy więc bez wyjątku, a w szczególności działka, która ma możliwość kształcenia się i której ciepło w rodzinnym domu, powinna podążyć na wystawę.

Gdyż im więcej groszy, tym więcej polskich rzemieślników wychowa „Szkoła Rzemiosł“, a „Gniazdo“ ochroni pod swój dach istotki, pozabawione opieki.

Zdaje się, iż i pogoda nie odmówi nam swej pomocy, i wszyscy bawić się będą doskonale.

Spieszcie więc wszyscy dziś i jutro na wystawę i przysporcie w ten sposób funduszy obydwum pożytecznym instytucjom.

(s) Z ambulatorjum bezpłatnego. Ze sprawozdania z działalności ambulatorjum bezpłatnego łódzkiego chrz. Tow. dobroczynności za rok 1911, przytaczamy następujące dane:

W ciągu roku sprawozdawczego w ambulatorjum udzielono 16649 porad lekarskich chorym, a w tej liczbie 618 chorym obłożnie w ich

mieszkaniach. Największa liczba porad przypada na maj (1679) i najmniejsza na luty (846).

Co do rodzaju chorób, leczonych w ambulatorjum, to najwięcej porad udzielono chorym chirurgicznym (3670).

W ciągu tego roku wydano biedniejszym chorym 3482 lekarstwa za minimalną opłatą po 10 kop. od recepty. Ambulatorjum wypłaciło aptekom rb. 922,04, czyli dopłaciło do każdej ulgowej recepty po 26 kopiejek.

Tak samo jak i lat poprzednich do pomocy lekarzom byli stały felczer, który również pod kontrolą lekarza-chirurga zajmował się dentystryką i szczepieniem ospy.

W roku sprawozdawczym liczba przyjętych chorych, jak również i liczba wydanych recept ulgowych w porównaniu z poprzednimi latami była mniejsza. Było to następstwem braku środków materialnych. Przez cały rok ubiegły ambulatorjum walczyło z brakiem pieniędzy i tylko dzięki pożyczce, otrzymanej od zarządu Tow. dobroczynności mogło wytrwać do końca roku, chociaż nie bez deficytu.

Brak środków materialnych był także przyczyną zmniejszenia się liczby lekarzy, pracujących w ambulatorjum, ponieważ zarząd nie był w możności wypłacania kosztów przejazdu, pomimo uchwały ogólnego zebrania roku zeszłego.

Ogólna suma wydatków ambulatorjum w roku zeszłym wynosi rb. 3,368. Suma ta podzielona przez liczbę leczonych chorych daje 21 i pół kopiejki na jednego pacjenta. Dwie trzecie sumy wydatków stanowią pensje i wynagrodzenia personelu i jedna trzecia koszt leków i opatrunków.

Reszta wydatków, jak: opał, światło, materiały piśmienne i inne drobne wydatki stanowią zaledwie 4 i pół proc. całej sumy.

Gdy ambulatorjum zawiodła nadzieja na zapomogę od magistratu, dla pokrycia tych wydatków musiało się udać do zarządu Tow. dobroczynności o pożyczkę, gdyż ani szczupłe składki członkowskie, ani skromny dochód z koncertu, urządzanego dnia 28 września b. r., nie mogły wystarczyć na pokrycie powyższej sumy. To też ambulatorjum w ubiegłym roku zadłużyło się Tow. dobr. na sumę 2 tys. rb.

Wpływy wynosiły rb. 3,239.01. Wydatki zaś rb. 3,368. — Deficyt wynosi rb. 128.99.

(c) Zawieszenie wypłat.

Otrzymało wiadomość z Rostowa nad Donem o zawieszeniu wypłat przez dwie tamtejsze firmy, pozostające w bardzo ożywionych stosunkach handlowych z fabrykantami łódzkimi. Zawiesiły wypłaty firmy: L. M. Pland, której pasywa wynoszą 400,000 rb., oraz Wołyński, której pasywa są 120,000 rb. W obu przypadkach Łódź jest poważnie zaangażowana. Firma L. M. Pland miała przedstawicielstwo kilku fabryk łódzkich, między innymi, Tow. akc. L. Geyera i H. Kretschmera.

(c) Z chrz. Tow. dobroczynności.

Zarząd chrześcijański Tow. dobroczynności zwrócił się do komitetów ochron dla dzieci przy Tow. z zapytaniem, dlaczego nauczycielki w ochronach tak często opuszczają swe stanowisko, co musi bardzo ujemnie wpływać na bieg nauki.

(b) Z biura emigracyjnego.

Jak się okazuje ze sprawozdania biura emigracyjnego przy Pałacu Szulca nr. 18, w ciągu ostatnich 8 miesięcy udzielono pomocy materialnej i lekarskiej 2109 osobom: 612 mężczyznom, 663 kobietom i 534 dzieciom do lat 12.

Według zajęć emigrantów: 296 tkaczy, 293 krawców, 137 tkaczy ręcznych, 84 modystek, 76 stolarzy, 71 krawczyń, 67 kancelistów, 66 handlarzy, 55 ślusarzy, 48 piekarzy, 49 kucharek, 16 kowali, 22 fryzjerów, 21 rzeźników i t. d.

Najwięcej osób wyemigrowało do Ameryki, następnie do Australji 4, do Palestyny 105 i do Afryki 9 osób.

(h) Ze związku kelnerów.

Uchwała, przyjęta przez kelnerów łódzkich na ostatnim walnem zgromadzeniu ich stowarzyszenia zawodo-

Wszystkim tym którzy oddali ostatnią posługę ukochanej matce naszej

R. P.

z Szykierów Ludwice Konarskiej

składa serdeczne podziękowanie w głębokim smutku pogrążona
RODZINA.

wego, wywołała pewne nieporozumienie wśród tych, którzy na zebraniu nie byli, jak również wśród właścicieli różnych rodzajów jadłodajni.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż kelnerzy nie zamierzają, bynajmniej obłożyć restauratora jakimkolwiek nowym ciężarem, jak również nie wymagają od publiczności nowego wynagrodzenia.

Kelnerzy dążą do uregulowania, t. j. unormowania wysokości ich wynagrodzenia; zamiast dobrowolnego datku, zależnego od grymasu lub fantazji gościa, pragną dopisywania do każdego rachunku za konsumpcję — określonej, stałej, procentowo obliczonej kwoty za usługę. Kelnerzy pragną uniknąć napiwków w formie: „Reszty nie potrzeba”, oraz wcisnięcia w rękę monety, jakby łaskawej łapówki, — tak jak się daje woźnym w garderobach lub w przedsiöniach.

Cenniki dań i trunków pozostaną bez zmiany; restauratorzy nadal za usługę kelnerom płacić zapewne nie będą; zresztą ta kwestja nie stoi w bezpośrednim związku ze sprawą usunięcia napiwków, jako dalsza ewolucja w dziedzinie tych stosunków; jedynie będzie ustanowiona dla wszystkich gości i dla wszystkich kelnerów danej kategorii zakładów jednakoowa norma wynagrodzenia.

Przypuszczamy, że zmiana taka przyjęta będzie ze szczerem uznaniem przez wszystkie strony zainteresowane.

— (r) **Przedstawienie dla młodzieży.** Jutro, we czwartek, o godz. 4 po południu urzędują „Wiedza” przedstawienie obrazów naukowych z objaśnieniami w teatrze „Odeon”. Słuchacze ujrzą wspaniałe krajobrazy z Południowej Ameryki, widoki śnieżnych szczytów alpejskich, obrazy z życia ptaków, polowanie na dziki i parę obrazów humorystycznych.

Ceny miejsc: kop. 5 i 10, dla dzieci; 20 kop. dla dorosłych.

— (r) **Nowa atrakcja.** W sobotę 12 b. m. o godz. 8 i pół wiecz. w sali Koncertowej przy ul. Dzielnej odbędzie się występ zadziwiającego spirytysty i „czarodzieja” p. Balthazara. Produkcje p. Balthazara są podobno niezwykle ciekawe i podawane w odpowiednio humorystycznej formie, mogą miła bawić widzów w ciągu całego wieczora.

— (b) **Listy gończe.** Sędzia pokoju V rewiru poszukuje za pomocą listów gończych Rafała Polczyńskiego, oskarżonego z art. 512 kod. kar., t. j. za uszkodzenie cieleśne celem uwolnienia się od wojskowości.

Sędzia 9 rew. poszukuje 44-letnią, Mariannę Pietrykowską, oraz 33-letniego Józefa Bijakowskiego, oskarżonych o kradzież.

— (b) **Kary sądowe.** Sędzia pokoju V rewiru skazał za różne przewinienia następujące osoby:

Za handel w godzinach niedozwolonych właściciela wędliniarni przy ul. Dobrej nr. 10, Józefa Szatkowskiego, na 5 rb. lub 2 dni aresztu; Kalmana za zakłócenie spokoju publicznego na 2 dni bezwzględniego aresztu; Abrama i Lejzora Jakóbowicza na 5 rb. lub 2 dni aresztu; Stanisława Różyckiego na 15 rb. lub 3 dni aresztu; Towia Janikiewicz za znęcanie się nad zwierzętami, na 3 rb. lub 1 dzień aresztu; Icka Oliwę za nieostrożną jazdę na 15 rb. lub 3 dni aresztu i Szmula Berkmana za nieprzestrzeganie przepisów budowlanych na 10 rb. kary lub 2 dni aresztu.

WYPADKI.

— (b) **Aresztowanie bandy.** Agenci wydziału śledczego resztowali 19-letniego Wacława Lanawigę, który przed parą tygodnia-

mi napadł w lesie tuszyńskim na Szymona Lejchtera i Icka Jachimowicza, którym zrabował 10 rb.

— (b) **Znaczna kradzież.** — Ze składu wełny Izraela Kawowskiego, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 64, skradziono towaru na sumę 1000 rb.

ZAMIEJSCOWA

— (x) **Zgierskie Tow. szerzenia wiedzy m. Bolesława Prusa.** W lokalu Tow. śpiewaczego „Lutnia” w Zgierzach przy udziale 140 osób odbyło się organizacyjne zebranie zgierskiego Towarzystwa szerzenia wiedzy imienia Bolesława Prusa. Obradom przewodniczył p. M. Lizel, sekretarzem był p. J. Świercz. Na wstępie zebrania p. Sokołowski wyjaśnił obecnym o konieczności, które spowodowały organizatorów do założenia, w miejsce projektowanej czytelnicy filjalnej Łódzkiego Tow. Krzewienia Oświaty — Zgierskiego Towarzystwa szerzenia Wiedzy imienia Bolesława Prusa.

Z dalszego ciągu sprawozdania członków organizatorów widać, iż w okresie organizowania czytelnicy filjalnej Ł. T. K. O. wpływy wyniosły 180 rb. 35 kop., wydatki zaś, związane z założeniem obecnego Tow. 62 rb. 80 kop., zatem w gotówiznie Tow. posiada 117 rb. 55 kop.

W bibliotece znajduje się dotychczas 449 tomów książek różnej treści.

Po wysłuchaniu i zaakceptowaniu tego sprawozdania przez zebranie p. Podciechowski, członek założyciel, wystąpił z wnioskiem, aby przy tak małej liczbie książek nie otwierać czytelnicy, lecz zająć się gorliwie powiększeniem księgozbioru i dopiero, gdy liczba książek dosięgnie przynajmniej 2,000 tomów, rozpocząć działalność czytelnicy. Wbrew temu wnioskowi zebranie uchwaliło czytelnicy otworzyć 7 listopada r. b., wychodząc z tego założenia, że i z tak skromnej rozmiarów biblioteczki korzystać może znaczna liczba członków. Wcześniejse otwarcie czytelnicy dla użytku członków uznano za niemożliwe z braku wewnętrznego urządzenia lokalu.

Po omówieniu jeszcze kilku drobniejszych spraw, przeprowadzono wybory, przy czem do zarządu wybrani zostali: panie: Z. Tańska, C. Kieruczenkówna, W. Karwicka, Helena Lorentz, Leonja Podciechowska, Marja Długoszevska, M. Pawłowska, oraz panowie: Jan Świercz, Z. Sokołowski, K. Pestkowski, I. Nowakowski, W. Penkala, J. Łowicki, S. Stentzel i S. Podciechowski.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: K. Szymański, S. Pogorzelski i A. Lorentz.

Zarząd rozpocznie swoje czynności od wtorku przyszłego. Od dnia tego kancelarja Tow. otwarta będzie codziennie od godz. 8 wieczorem. Lokal Tow. mieści się w domu p. Jakóbowskiego przy ul. Długiej pod nr. 47.

Liczba członków Tow. dosięgnie niabawem 200, gdyż codziennie zgłasza się znaczna liczba kandydatów. Wczoraj złożono z górą 80 deklaracji. Znaczna część członków stanowia robotnicy.

— (x) **Z Tow. spożywczego „Zgoda”.** Dziś w sali „Lutnia” w Zgierzach odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Tow. spożywczego „Zgoda”. Przedmiotem obrad na zebraniu tem będzie znów sprawa strat poniesionych przez Tow. na sklepie rzeźniczym w czasie prowadzenia go pod kierunkiem rzeźnika Bolesława Sikorskiego.

P. Sikorski, jak to już donosiliśmy, wystąpił niedawno sądowo przeciwko zarządowi „Zgody” o zwrot 200 rb. kaucji, oraz wypłacenie mu 8 miesięcznej pensji z tytułu uwolnienia go z zajmowanego stanowiska

bez formalnego wypowiedzenia. Obecnie zaś zarząd „Zgoda” zamierza wystąpić na drogę sądową przeciwko p. S. o zwrot strat poniesionych na sklepie podczas jego rządów.

Dla omówienia właśnie tej kwestji członkowie Tow. zażądali zwołania ogólnego zebrania.

— (x) **Bruki w Zgierzach.** Na trakcie szeszańskim, stanowiącym przedłużenie ul. Wysokiej w Zgierzach, prowadzone są od kilku dni roboty około układania nowego bruku. Z tego powodu ruch kołowy pomiędzy miastem i przedmieściem Przybyłowem, skierowano w ulicę Piątkowską.

— (x) **Koncert popularny w Zgierzach.** W niedzielę Tow. śpiewacze „Lutnia” w Zgierzach urządziło pierwszy w tym sezonie koncert popularny dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Obfity program, odpowiednio dobrany, obudził wśród młodocianych słuchaczy prawdziwe zadowolenie. Po koncercie odbyła się zabawa taneczna.

— (x) **Aresztowanie mścicieli.** Donosiliśmy w swoim czasie, iż w Zgierzach, przy zbiegu ulic Średniej i Wysokiej, służąca, Wiktorja Galkówna, mszcząc się na Janie Rastalskim, który ją uwiódł, a następnie porzucił, oblała go kwasem siarczanym, wskutek czego R. utracił wzrok.

Po dokonaniu aktu zemsty, Galkówna zbiegła i dopiero onegdaj wpadła w ręce policji zgierskiej, schwytana na kradzieży.

Aresztowaną osadzono w więzieniu.

Z teatru.

Teatr Popularny.

„Honor”, sztuka w 4 aktach Sudermana.

Wczorajsze wznowienie Sudermanowskiego „Honoru” w teatrze Popularnym nie zainteresowało szerszych sfer publiczności, a szkoda — bo właśnie wczoraj artyści teatru Pop. mieli jeden z najudatniejszych artystycznie wieczorów.

Wspaniały dramat honoru i obywatelstwa, jeden z najudatniejszych dramatów niemieckich przedostatniej doby, wyróżnia się po za wielką sceniczną, jeszcze wyjątkowo prostolinijnym rysunkiem figur, występujących w oświeconej walce pałacu z oficyną.

Szlachetna tendencja demokratyczna utworu i okrzyk buntu w ustach zrozpaczonego Roberta, czynią niezwykłe wrażenie na tych, co zblizka przyglądali się nędzy — deprawującej, pozbawiającej uczuć najświętszych, pozbawiającej... honoru.

Zbyt znany jest „Honor” bywałcom teatralnym, aby tu treść jego przytaczać, więc poprzestaniemy dziś na stwierdzeniu, jak był odegrany.

Jeśli powiemy, że zespół teatru Pop. wyszedł z „Honoru” — z honorem, to p owiem połowę. Wykonawcy bowiem przekroczyli wczoraj miarę poprawności.

Roberta grał p. Mielewski, i jeśli w scenach drugorzędnych „potykał się” nieco, to wystarczyły dwie — trzy sceny silniejsze, aby talent tego wyjątkowego artysty zajaśniał całym blaskiem. Zakończenie drugiego aktu, scena z rodziną w trzecim i zakończenie sztuki miały w sobie coś z wyżyn, niedostępnych przeciętnie dobremu aktorowi. Rodziców Roberta Heinecke grali p. Różańska i p. Kulakowski.

Mimo trafnie uchwyciony ton, pani Różańska nie dała typu matki Heinecke; postać rozpięta była jakos i nie dawała wrażenia konsekwentnej w szczegółach całości.

Za to p. Kulakowski dobrze podpatrzył i sumiennie wystudjował rzewnie-komicznego staruszka Heinecke; był to typ pod każdym względem skończony.

Właśnie takim widziałem zawsze starego Heinecke, czytając „Honor” w książkowym wydaniu.

P. Kochówna w roli Almy złożyła nowy dowód wysklek zdolności; jej Alma naprawdę rwała się do życia, a mrożej do tego, co jej za „prawdziwie przyjemne życie” podawano. W scenach z Robertem była biednym oszukanym dzieckiem, którego nie nauczono odróżniać złe od dobrego... Mimika żywa i wyrazista; zarzuciła tylko pewne „zgrywanie się” w pauzach między kwestjami.

Doskonałą parą typów z prawdziwej „holoty” przedmieścia stworzyli pani Chrzanowska i p. Puchalski w roli drugiej córki i zięcia Heinecków; p. Chrzanowska kilkakrotnie już w drobnych rolkach (czemu?) zwracała uwagę trafnością charakteru odtwarzanych przez nią typów z gminu; teatr Popularny ma w niej bardzo pożyteczną siłę, której zdaje się — niedocenia.

Galerja typów z pałacu — udała się nie gorzej.

Pani Bolesławska wyposażyła Leonję Mühling w akcenty doskonale odczute. Wytrawna gra p. Bolesławskiego i tym razem nie zawiodła; radca Mühling w jego interpretacji mógł zadowolić samego autora... Rzecznik przewartościowania tak zwanego honoru, hr. Frast znalazł w p. Dąbrowskim wykonawcę po nad miarę przeciętnych wymagań; jeśli p. Dąbrowskiemu zbywało czasem na wielkopańskim gościu i tonie, to subtelna gra i prostymi środkami osiągnięte efekty w kulminacyjnych scenach — nie zawiodły i zjednały mu oklask powszechny.

Również na gościu zbywało p. Senowskiemu w roli Kurta; trzeba bezwarunkowo opanować nieposłusznego w ruchach kończyny a z dykcji pousuwać trywjalne akcenty, które specjalnie rażą przy odtwarzaniu typów z „noblessy”. Pp.: Wirski i Zborowski w rolach junkrów — przyjaćcieli Kurta nie wyszli poza szablon; p. Wirski miał jednak to, czego brakło wszystkim postaciom „z pałacu” (prócz p. Bolesławskiego) — powściągliwość arystokratyczną w gestykulacji.

P. Elertowicz, jako radczyni Mühling, nie miała pola do popisu.

Całość szła bardzo składnie.

Wystawa dość staranna.

Konrad Tom.

Wojna na Bałkanach.

Wiadomości z półwyspu bałkańskiego nadciągają nadzwyczaj skąpo.

Co się tyczy poważniejszych mocarstw europejskich, to zapatrywania ich na obecną sytuację są nadzwyczaj sprzeczne.

O ile dyplomacie francuska i rosyjska starają się uspokoić opinie publiczną i bagatelizują grozę położenia, o tyle koła polityczne wiedeńskie i londyńskie przepowiadają nieuniknioną wojnę.

Wiener Allg. Ztg. uważa wojnę za nieuniknioną mimo wszystkie pozory. Dziennik powiada, że Bułgarja zasła o wiele zadaleko i nie będzie się już mogła cofnąć.

Poza tym głosem „Wiener Allg. Ztg.” dochodzi z Sofji pogłoska, ja-

koby liczne grono oficerów oświadczyć miało, że w razie demobilizacji odmówią posłuszeństwa.

Angielski ambasador w Wiedniu na zapytanie dziennikarza angielskiego oświadczył jasno, że w pokojowe załatwienie sprawy nie wierzy.

Pesymistyczna nuta brzmiała w dzisiejszym przemówieniu margrabiego Baquhema jako sprawozdawcy w delegacjach.

Pod bronią.

Tydzień wczoraj upłynął od ogłoszenia w Białogrodzie ukazu mobilizacyjnego, a Serbja jest już zupełnie zmobilizowana. Koncentracja wojska już się rozpoczęła; przeszkadza jej cokolwiek pogoda, ale za 3 lub 4 dni wojsko gotowe będzie do marszu.

Według informacji, jakie nadeszły do Wiednia, Serbja zbiera wojska pod Semendriją.

Wojsku serbskiemu brak jest mundurów. Większą część żołnierzy ma tylko czapki wojskowe. Wojsko nocujące w polu cierpi bardzo od zimy, brak bowiem także kupców i namiotów.

Bułgarskie koła wojskowe bardzo są zadowolone z wyniku mobilizacji, która przeszła wszelkie oczekiwania. Zgłosiło się tak dużo rezerwistów, że zaszyła potrzeba utworzenia nowego pułku.

Mobilizacja w Turcji.

Onegdaj upłynął ostatni termin zgłaszania się rezerwistów. Do Konstantynopola napłynęły olbrzymie masy.

Przebiegają one miasto z muzyką i chorągiewkami. Niektórzy manifestują na rzecz wojny.

W ministerjum wojny wre gorączkowa praca.

Transporty wojsk są odsyłane w dalszą drogę.

Zgłosiło się 500 albańskich ochotników. Studenci tureccy utworzyli korpus ochotniczy.

Depesze własne.

Wybuch wojny.

CETYNIA, 9-10. Poseł czarnogórski Blamenac opuścił Konstantynopol. Tutejszy poseł turecki Kili otrzymał paszporty.

Kroki wojenne.

KONSTANTYNOPOL, 9-10. Donoszą tu, że wojska Czarnogórskie zaatakowały obwarowania tureckie w Be-raue.

Turcy stawili zacięty opór.

Nota Bułgarji.

SOFJA, 8 (10). Nota, którą rząd bułgarski wystosuje do Turcji, zawierać będzie; oprócz żądania reform w Macedonji, postulat, aby Bułgarji przyznano udział w uporządkowaniu stosunków w Macedonji.

Koncentracja i ruchy armji bułgarskiej.

SOFJA, 8 (10). Główna kwatera armji bułgarskiej znajdować się będzie w Eski Zagra. Naczelnym komendant armji bułgarskiej, generał Ficzew jest najpopularniejszym generałem bułgarskim. Liczy on 50 lat.

Zajęcie okrętów greckich.

KONSTANTYNOPOL, 8 (10). Parowce greckie, które dotąd nie zostały zajęte, wywiesiły chorągiew francuską.

SALONIKA, 8 (10). Władza morską otrzymała rozkaz przytrzymania wszystkich greckich parowców i żaglowców, które znajdują się na wodach tureckich.

Okrucieństwa band bułgarskich.

KONSTANTYNOPOL, 8 (10). „Sabah“ donosi, że bandy bułgarskie wpadły do wsi Moya i wymordowali mieszkańców, obcinając im ręce i nogi.

Telegramy Ag. Pet.

Wojna!

WIEDEN, 8 października. — Biuro korespondencyjne telegrafuje z Cetynji: „Poseł czarnogórski dzisiaj opuszcza Konstantynopol; posłowi tureckiemu wręczono paszporty“.

KONSTANTYNOPOL, 8 października. — Według wiadomości ze źródeł urzędowych czarnogórzanie atakowali onegdaj Calawę, lecz byli odparci. Wczoraj napadli na Bkranu. Walka trwa w dalszym ciągu.

Miasto jest prawie bez środków komunikacyjnych. Ceny produktów idą ogromnie w górę. Giełda skutkiem popłochu jest bezczynna i meksy odmówili sprzedaży papierów.

W prowincjach europejskich albańczykom skwapliwie rozdają broń. Pogromowi jednak chrześcijan zapobiedz może tylko łączne działanie wielkich mocarstw. Półśrodk nie zadowolą państw bałkańskich i nie uprzedzą wojny.

Przerwanie komunikacji.

PETERSBURG, 8 października. — Departament pocztowo-telegraficzny otrzymał wiadomość, że wszystkie napowietrzne przewoźniki telegraficzne w stronę Europy są w części bezczynne, w części zaś zawalone korespondencją. Komunikacja telegraficzna Rosji z Turcją dokonywana jest przez Odesę—Konstantynopol—Batum—Trebizendę.

Represje cenzuralne.

KONSTANTYNOPOL, 9 października. — Represje cenzuralne przeszkadzają telegrafowaniu o tutejszych wypadkach. Cenzura zabroniła podawania telegramów rosyjskich, pisanych literami rosyjskimi i łacińskimi pod pretekstem nierozumienia tekstu. Napływające telegramy w języku rosyjskim są przetrzymywane przez kilka dni pod pozorem tłumaczenia.

Mobilizacja upływa powolnie. Procent rezerwistów, którzy się nie stawili, jest bardzo znaczny, prócz tego brak trzy czwarte rezerwistów chrześcijan. Umundurowanie i broń jest w dostatecznej ilości, brak tylko koni i mułów, co zmusiło do przymusowej rekwizycji koni i wywołało burzliwe sceny w stolicy. Żołnierze gwałtem zatrzymywali dorożkarzy i wypręgali konie bez względu na protesty pasażerów.

Od Bułgarji zależy.

BERLIN, 8 października. W kołach politycznych otrzymują tu, że wypowiedzenie wojny przez Czarnogórę nie oznacza jeszcze rozpoczęcia kroków wojennych, lecz tylko zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Wszystko zależy od zachowania się Bułgarji.

Tekst wypowiedzenia wojny.

KONSTANTYNOPOL, 8 października. Agencja Ottomańska ogłosiła następ. list wypowiedzenia wojny, przedstawiony w Porcie przez posła czarnogórskiego:

„Zauję, iż królestwo czarnogórskie wyczerpało już wszystkie środki pokojowe w celu uregulowania licznych nieporozumień i konfliktów, jakie stale wynikają dlań w imperjum Ottomańskim. Zgodnie z pełnomocnictwem, otrzymanem od króla Mikołaja, mam honor oznajmić, że królewski rząd czarnogórski zrywa wszelkie stosunki z państwem Ottomańskim, pozostawiając orężowi rozstrzygnięcie sprawy o przyznanie praw czarnogórców i praw ich braci, których od wieków nie chce uznać imperjum Ottomańskie. Porzucam Konstantynopol.“

Rząd królewski wręczy paszport przedstawicielowi Ottomańskiemu.

Ostatnie depesze własne.

WYPowiedzenie wojny.

KONSTANTYNOPOL, 9 Paździer. Wypowiedzenie wojny przez Czarnogórę nastąpiło wczoraj przed południem.

Ambasador Czarnogórski wręczył urzędowi tureckiemu notę następującej treści:

Wskutek zlecenia króla Mikołaja mojego Pana, mam zaszczyt zawiadomić Wielką Portę, że Czarnogórę zrywa stosunki, aby uzyskać dla swych braci prawa im przynależne odmawiane przez Turcję. Rząd turecki natychmiast wręczył ambasadorowi paszport. Ambasador wyjechał wczoraj przez Konstantynopol.

BERLIN, 9 paźdz. Do mocarstw europejskich nadeszło zawiadomienie, że dziś koalicyjne państwa bałkańskie wręczyły Porcie oficjalne wypowiedzenie wojny.

Urzędowego potwierdzenia na razie brak, należy się wobec tego zachować co do powyższej wiadomości z pewną rezerwą.

Albańczycy przeciw Czarnogórczom.

SKUTARI, 9 października. Albańczycy rozpoczęli walkę z czarnogórcami. Siły albańczyków wynoszą przeszło 4000 ludzi. Czarnogórcy zostali pobici.

KONSTANTYNOPOL, 9 października. Poseł grecki opuszcza jutro Turcję.

Pierwsza bitwa.

BIAŁOGROD, 9 paźdz. Czarnogórze rozpoczęło pierwszą bitwę pod Grodomilem. Król Mikołaj przybył do Piotrowic.

Zamiary Serbji.

LONDYN, 9 października. — Na tutejszej giełdzie panuje przekonanie i obawa, że Serbja obsadzi Sandzak Nowobazaru.

Manewr polityczny.

SOFJA, 9 października. — Rząd odbył konferencję z rosyjskim posłem. Panuje przekonanie, że państwa bałkańskie wysunęły na pierwszy plan Czarnogórze, aby za jego przykładem wypowiedzieć wojnę.

Pierwsze starcia.

PARYŻ, 9 (10). Z Cetynji telegrafują, że szczerp salistów idzie z albańczykami na pomoc Czarnogórczom. Bitwy odbyły się już pod Jarosławicami, Goliczycami.

SOFJA, 9 (10). Pod Skobyczem doszło do bitwy pomiędzy czarnogórcami a Turkami.

KONSTANTYNOPOL, 9 (10). Wojska tureckie Riiza-begja pobiły oddział czarnogórski pod Gorną i otworzyli sobie drogę do Czarnogórze.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego“.

Reforma wyborcza.

WIEDEN, 8 (10). W kołach poselskich opowiadają, że rusini zgodzili się w zasadzie na propozycje namiestnika Bobrzyńskiego w sprawie sejmowej reformy wyborczej. W myśl tych propozycji, mają być w całej Galicji utworzone w zasadzie okręgi jednomandatowe z wyjątkiem 16 okręgów z bardzo silnymi mniejszościami, które mają być dwumandatowe.

Co się tyczy procentowego rozdziału mandatów, do porozumienia wprawdzie jeszcze nie przyszło, spodziewają się jednak że i w tej sprawie, odgrywającej rolę drugorzędną, przyjdzie do porozumienia.

Przesilenie gabinetowe.

BUKARESZT, 8 października. Król postanowił utworzyć nowy gabinet, celem zapewnienia silnej większości w izbie deputowanych ze względu na obecne stosunki zagraniczne.

Rokowania pokojowe.

RZYM, 8 października. — Z Ouchy donoszą, że redakcja preliminarzów

pokojowych jest już ukończona i oczekują jeszcze tylko decyzji tureckiej Rady ministrów.

Rozprawa o nadużycia policji.

NOWY JORK, 8 października. W sprawie przeciw porucznikowi policji, Baekerowi, rozpoczęło się dziś losowanie przysięgłych. Przewodniczącym zagroził usunięciem z sali głównego obrońcy Baekera, p. Intyre, jeżeli tenże nie cofnie obraźliwych ataków na prokuratora.

Sąd jest silnie strzeżony, aby przeszkodzić dostaniu się na salę osób z ukrytą bronią.

Kredyty wojskowe.

BUKARESZT, 8 października. — Dziś odbyła się Rada ministrów, która zajmowała się sprawą nadzwyczajnych kredytów wojskowych, które obecnie są najaktualniejszą sprawą. Zdaniem rządu, kredyty te są nieuniknione.

Ze sceny i estrady.

Teatr popularny.

Z kancelarii teatru komunikują nam:

Dziś, we środę i jutro we czwartek „Wielki nieboszczyk“.

W piątek, historyczna sztuka w 6 aktach „Domy polskie“.

Loterja.

Rub. 80 na 4-ra

464 2131 2278 3042 3831 4306 4427 5102 5408
5412 5824 6065 7101 9061 9910 12826 13020
14389 15533 16320 16818 17137 17212 17493
17623 18448 18586 20035 20893 21492 22987
23216

Po rubli 50 wygrały 4-ra

31 66 127 205 338 42 468 530 82 604 18
30 40 701 35 50 835 48 63 982
1019 40 55 112 33 298 456 70 524 38 62
77 608 15 726 36 44 820 33 55 958
2010 30 38 95 109 39 97 232 43 73 95
306 83 403 93 507 35 84 618 65 74 77 759 69
81 806 59 72 902 28 38
3016 91 114 243 329 66 657 741 82 802
37 74 78 89 93 909 12 94
4003 139 47 84 202 36 68 74 82 92 330
37 86 480 507 39 67 68 78 84 621 24 711 23 41
56 836 51 95 96 969
5009 14 69 79 110 33 41 267 308 11 598
610 704 22 38 803 9 93 965
6039 88 170 311 99 300 13 14 37 66 86
417 20 65 72 520 605 728 39 44 75 804 17 28
57 86 918 51 60
7010 50 136 73 240 57 58 86 324 29 30
83 91 448 65 70 545 68 99 652 83 707 12 69 71
88 92 803 86 925 56
811 15 38 66 176 298 302 15 27 457 674
854 980
9021 27 37 63 78 104 20 242 56 82 335
64 76 421 38 89 511 606 13 55 84 94 97 702 27
35 42 94 908
10014 43 148 51 66 216 36 66 70 328 30
53 416 39 54 91 537 56 87 622 27 716 48 68
74 961
11002 22 53 87 112 211 81 324 64 439 81
583 59 64 89 634 37 43 77 715 52 848 68 91 910
12080 132 340 52 73 486 95 538 616 52
78 84 737 810 12 18 66 953
13004 42 64 67 152 85 232 41 99 313 27
36 60 74 93 404 516 48 638 40 73 792 875 930
94 97
14015 65 116 269 92 377 550 606 762 78
831 33 45 55 906 26
15066 79 121 55 56 68 95 200 16 22 55
310 26 30 68 71 434 530 71 629 736 69 76 827
55 58 937
16022 71 119 59 293 301 85 455 64 638
724 34 59 881 960 63
17032 55 138 44 85 202 24 362 64 76 413
542 45 53 664 85 724 29 31 51 811 30 976
18011 38 66 104 67 69 90 92 205 12 77
375 459 72 578 89 603 824 902 29 33 47 37 99
19008 35 82 120 43 213 17 68 325 69 99
417 31 506 66 605 72 703 33 801 43 48 68 87
99 943
20070 121 60 61 229 61 362 64 440 75
581 649 86 701 35 43 51 61 89 802 57 99 901
21060 118 28 47 52 56 81 219 38 43 327
455 69 99 717 23 59 95 806 19 72 910
22011 56 68 60 70 191 314 15 58 61 443
514 38 624 56 96 784 837 47 59 97 950
23022 35 80 100 3 15 28 240 44 97 308 40 73
87 407 21 80 87

pianista-pedagog

Edward Smidowicz

(h. profesor w Ces. szkole muzycznej w Rostowie nad Donem)

udziela lekcji gry fortepianowej prywatnie i u siebie w domu przygotowuje do konserwat. Warszawskiego w Cesarstwie. Zawadzka № 19 m. 20
osobiście od 2—4 i od 7—8 w.
2908—3

Teatr Ruchomy

- Dramat - M. M. Gajdeburowa i M. F. Skarskiej
antystyczny

Teatr Wielki

„Tylko jeszcze 2 gościnne występy”

Środa 9 Października
Misterjum Bernarda Schaw'a

CANDIDA

Czwartek 10 Października
komedia Björnsona

Geografja i Miłość

Początek punktualnie o godz. 8 i pół.

Z podniesieniem kurtyny wejście na widownię absolutnie niedopuszczalne.

Bilety tylko w kasie Teatru Wielkiego



„Kryształ”

Nafta najwyższego gatunku

WAGA	5	10	20	40	funtów netto
CENA	0,28	0,53	1,04	2,05	z dostawą do mieszkań

Wyłączni przedstawiciele: **W. Findeisen i Ska.**

Piotrkowska 83

tel. 9-82 i 9-93

Przejazd 21

tel. 9-78 i 17-09

Zakład Kufnierski

A. Maniszewskiego w Łodzi Przejazd 14 (w oficynie).

Nagrodzony na obecnej Wystawie Rzemieślniczej złotym medalem ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. P., że zakład na sezon bieżący został zaopatrzony w doborowy wybór towaru futrzanego w zakres kołatek damskiej i męskiej wchodzącego, tak gotowej jako też i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty z własnego i powierzzonego materiału z wysokim poważaniem
A. maniszewski.

Konkurencja!



Największy wybór męskiego, damskiego oraz dzieciennego obuwia, z najlepszych zagranicznych skór, najnowszych fasonów, po cenach bardzo niskich.

Proszę się przekonać!

A. I. RZESZKOWSKI
Nowomiejska Nr 6.

MAGAZYN SUKIEN

„La Saison”

poleca nowości paryskie na suknie rautowe, balowe, wizytowe, i wytworne przybrania.

Wyprawy ślubne wykonywa się z własnych i powierzonych materiałów.

„La Saison”

2786-40

ul. Andrzejka Nr. 11 II-gie piętro, front.

Natychmiast potrzebni są wszędzie

agenci - współpracownicy

bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty. Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkutsk. Kantor gazety „Sybirskij torgowo-promyslennyj Wiestnik” Pocztańska Nr 14. 503-0

Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA

SWIAT ZWIERZĄT

wydanie polskie pod redakcją profesora Jana Sosnowskiego. Barwne opisy życia i obyczajów zwierząt.

Zam. II. Ptaki, ryby, płazy, gady, owady

obejmuje blisko 400 STRONIEK TEKSTU, 12 RYCIN WIELOBARWNYCH na osobnych tablicach i 650 ILUSTRACJI W TEKŚCIE, WYCHODZI W 12 ZESZYTACH PO 60 KOP. Z PRZES. KOP. 70. Dotychczas wyszło 3 zeszyty; dalsze ukazują się dwa razy na miesiąc.

Zam. I. Zwierzęta ssące

obejmuje blisko 400 STRONIEK TEKSTU na pięknym kredowym papierze. Zawiera 550 ILUSTRACJI w tekście, fotografie i zdjęciomównych z natury, oraz 13 RYCIN WIELOBARWNYCH na osobnych tablicach.

Cena za egzemplarz broszurowany RB. 8, w ozdobnej opr. RB. 10.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2796-2

Teatr „URANIA”

Program od 1 do 16 Października r. b.

Sisters Teleka
Węgierskie śpiewy i tańce

The Coolow
Komedia Trampolina-akt

The Elms
Zongier na linie

Humor. stylizacja
Humor. stylizacja

Les montados
Ekwilibrystycz. balans-akt z pa-pugami

Lueta Dols ich
Polsk. sat. Duetistów

Chechłowski
Ulubiony ruskim humorysta z now. repertuarem

POLSKA OPERETKA

„CZYJE DZIECKO?”

Wodewil w 1 akcie napisal Dolski
ręka dzieje się w Warszawie

Urania Bio
Nowa seria obrazów

Pod werandą koncerty damskiej orkiestry na dętych instrumentach

Laboratorium chemiczno-techniczne

i fizjologiczne

„Zjednoczonych chemików”

w Łodzi

ul. Średnia 20, róg Sołnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.

Analizy produktów spożywczych.

Analizy wydzielin (mocz, piwociny i t. d.)

♦ ♦ ♦ ♦ ♦

Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.

(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 p. poł.)

W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-ej.

Nowy zakład freblowski

dla dzieci od 5 do 8 lat przy 7 kl. zakładzie naukowym żeńskim

E. Jaszuńskiej-Zeligman

(Absolwentki Wyższych Kursów Żeńskich w St. Petersburgu.)

OLGIŃSKA Nr. 7.

Zajęcia rozpoczną się 15 b. m. od 3 do 6 po poł. Pogadanki prowadzi p.

CELINA OKUSZKO

Zapisy codziennie od 4 do 6.

„HANDLOWIEC”

JEDYNY NIE SUBSYDOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

„Handlowiec” broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych

„Handlowiec” zamieszcza stale wakujące posady.

„Handlowiec” zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą

„Handlowiec” udziela bezpłatnie porad prawnych.

„Handlowiec” daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.

„Handlowiec” prenumerować można we wszystkich kani torach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie Rb. 5.—
kwartalnie „ 1.25 } z przesyłką pocztową.

Prenumeratę wnosć również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska Nr 9).

Redaktor i wydawca **J. Karasiński.**

Syndycy masy upadłości firmy „Gustaw Lorenz-jr” podają do wiadomości, że mają do sprzedania, ewentualnie do wydzierżawienia 150 warsztatów i części mechanicznych różnej szerokości wraz z maszynami pomocniczymi i całym urządzeniem fabryki.

Blizszych informacji udziela
Syndycy
Adwokat prays. **A. ZELAZOWSKI**
Mikołajowska Nr 21
Kupiec **NATAN KOPEL**
Dzielnia Nr 4.



KOMITET SYNAGOGI

przy ul. Spacerowej

ma zaszczyt prosić W. P. członków tejże Synagogi
na Ogólne Zebranie

(w drugim terminie)

odbyć się mające w dniu 19 października r. b. o godz. 8 i pół wiecz. w lokalu
Łódzkiego Żydowskiego Tow. Dobroczynności przy ul. Zachodniej № 20.

Porządek dzienny:

- 1) Zagajenie posiedzenia.
- 2) Wybór przewodniczącego Ogólnego Zebrania, sekretarza i assessorów.
- 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1911/12 oraz protokołu Komisji Rewizyjnej.
- 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na rok 1912/13.
- 5) Rozpatrzenie projektu ustawy kasy przeznaczonej dla oficyalistów Synagogi.
- 6) Wybory członków Komitetu i Komisji Rewizyjnej.
- 7) Wnioski.

W razie nieprzybycia wymaganej przez instrukcję liczby członków, zebranie niniejsze prawomocne będzie bez względu na liczbę obecnych. 2833—1



Kalwinia (Południowa Afryka) **Strusich Piór**

S-ka z. o. p.

Fabryka i Zarząd w Berlinie

Gen. repr. na Rosję Łódź, Piotrkowska № 88. Tel. № 29-31.

HURTOWY SKŁAD

Płoczek—Głów. Amazon—Rajców. Rajszych-ptaków—Boa. Fantazje ze strusich piór Marabu jakoteż modele Paryskich kapeluszy. Wszelkie naprawy w zakresie piór wykonywane po cenach przystępnych.

Stare pióra przerabiamy na eleganckie Płoczeky.

Z powodu niewykończenia lokalu sprzedaż tymczasowa w tylnych pokojach! 2839—50—1



Skwerowa № 18. Tel. 18-08
Konstantynowska 14. Tel. 13-36

Magazyn

damskich kapeluszy

Rozalji Weingarten

przeniesiony z Piotrkowskiej 7 na

I Przejazd I

15—1. (Meisterhaus)

zaopatrzony został w duży wybór kapeluszy kolorowych i żółtych.

Ze świerzby

Kto się chce wyleczyć, niech kupi w aptece lub składzie aptecznym

Mydło od świerzby

aptekarska ED. LIPINSKIEGO, cena kop. 50, a przy zaawansowanej chorobie niech kupi

Krem od świerzby

aptekarska Ed. Lipińskiego, cena kop. 75. APTEKA ED. LIPINSKIEGO, WARSZAWA, MOKOTÓW wysyła mydło i krem za nadesłaniem rb. 1 kop. 25. 22731—12



Warsz. Alk. Tow. Pożyczkowe.

Lombard

Oddział I ul. Zachodnia № 31.
Oddział II ul. Paszaj Mayera № 11.
zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu 6 listopada (24 Października) 1912 r. i dni następnym odbywać się będzie

LIICYTACJA

na sprzedaż zastawów (z obydwoch od działo) we właściwym czasie nie prowadzonych. Podczas trwania licytacji urologata zastawów, na sprzedaż wystawionych, miejsca mieć nie będzie. Wykaz NNN zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój”

Bardzo ważne!

Kupuje stare sztuczne zęby całe i połamane. Wiadomość: Łódź, ulica Cegielniana 33, Hotel „Liwdia” № 2 od 10 rano do 6-jej wiecz. 3031 8 1

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.

Telefon 13-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Erich-Hata 606” i „914” wśródzynie. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i do 4—6 po poł., panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Leyberg

Weneryczne, piciowe i skóry od 10—1, 6—8. Niedziele i święta od 8—1.

Dla Pań—5, poczekalnia od dziełna.

Krótką 5, tel. 26-50.

Dr. Rabinowicz

CHOROBY GARDŁA, NOSA i USZU.
3. Zielona 3.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej

Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Röntgena), Światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Erich-Hata 606). Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i puzemmatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemocy piciowej). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. 2521—0—1

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i niemocy piciowej

Dr. Lewkowicz

powrócił.

Przy syphilisie stosowanie prep. „606” i „914”. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12

obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—6

w niedziele od 9 do 12. 2701—0

Dentysta

Berta Ab

powróciła

mieszka obecnie

Piotrkowska 109

dawniej ZAWADZKA № 8

Godziny przyjęcia od 10—11 i od 4—7 w

Doktor 2570—10

A. Poznański

Choroby uszu, nosa, gardła i wewnętrzne

ul. Przejazd № 6, Telef. 22-96.

Przyjmuje od 9—10 z rana i od 5 i pół do 7 po poł.

2766—10—1

Dr. M. Papierny

Akuszka i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół po do 6 i pół po południu.

Ulica Pożniowa 23

Telefon № 16-85.

Dr. Feliks Skusiewicz
Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe.

Przyjmuje: od 9 1/2 — 11 g. rano 5 — 8 g. popoł. W niedziele święta od 9 1/2 — 12 g. rano.

Telef. 26-26.

Dr. J. Pieniążek

Specjal. chorób nosa, gardła i uszu

mieszka obecnie w Warszawie,

Nowogrodzka 6, tel. 50-17.

Przyjmuje od 4—6 pp. w niedziele i święta od 10—11 rano.

Dr. med. Wincenty
ŁUKASZEWICZ

b. kliniczny dr. w Petersburgu

Pluga 19.

Ch. wewnętrzna, koblce, dzieci.

Od 10—12 rano i od 4—6 wieczór.

2740—20

Dr. D. Helman

powrócił.

Mikołajowska 4

Choroby uszu, nosa, gardła i krtani.

Przyjmuje od 10—12 i od 5—7 pp.

2595—0—1

Dr. Litmanowicz

Krótką 12., (tel. 18-61)

Choroby nerek, pęcherza, cewki i t. d.

Godziny przyjęcia: do 10 rano

i od 4—7.

Lekarz-weterynarji
Szymon Wolman

Piotrkowska 145. Tel. 29-00

Od 8—10 rano — 2—4 p. p. Dla nierozmownych od 10—12 p. p. Lutomska

21 (Bartu) 2208—0—0

Doktor

Klozenberg

powrócił.

2836—8

Dr. REJT

Srednia 5.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ER-LICH-HATA 606” wśródzynie. Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia.

Godziny przyjęcia: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p.

Dr. Jakób Fryde

Cegielniana № 4.

Akuszka i ginekolog

powrócił i przyjmuje od 9 1/2 do 11 i od 4—6 pp. Tel. 8-42

2815—4—1

Ogłoszenia drobne.

NAJTAŃSZA AMERYKANSKA CHEMICZNA PRALNIA I FARBARNIA POD FIRMĄ „JOZEFINA” ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 17, pod osobistym kierunkiem właściciela Pawła Musiałowicza, który po ukończeniu studiów w Ameryce wykonywał w przeciągu 24 godzin najwykrotniejsze w zakresie wchodzące zlecenia. TANIO BO W PODWÓRZU. 2630—150

AIA! Meble różne z 4 pokoiów wyjeżdżając nagle muszą być sprzedane dziś jutro: Włdzewska 104 m. 10. 3062—3

A.A. Łóżka z materacami, szafy, biurko, meble salonowe różne drobiazgi wyprzedam bardzo tanio. Nowo-Cegielniana № 6 m. 7 front. 3049—10

A. Meble z 3 pokoiów i maszynę nożną rozprzedam z powodu wyjazdu Południowa 24—14. 3059—9

B. Budka z węglem do sprzedania. Ulica Włdzewska 11. 2590—3

J. Do sprzedania sbyteczne umeblowanie salonowo-buduarowe. Wiadomość u stróża domu Włdzewska № 70. 3097—3

J. Do sprzedania cukiernia. Adres w administracji niniejszego pisma. 3097—3

J. Duży słoneczny pokój o 2 oknach jest natychmiast do wynajęcia na Mikołajewskiej № 22 róg Pas-May. Wiadomość u M. Wienera Paszaj-Majera № 1 m. 11. 3102—3

M. Młoda inteligentna pani (izraelitka) poszukuje przy inteligentnej rodzinie, szycia, reparacji, poprawek, cerowania, haftowania z własną maszyną lub bez. Oferty w administracji pod „A. G.” 3098—1

O. Oszerebny sklep z towarami kolonialnym natychmiast sprzedam za 150 rub. ul. Słowiańska 20. 3063—3

O. Obiady prywatne, wyborowe w inteligentnym izraelickim domu. Paszaj Szulca 11. m. 14. 3076—6

P. Prośby, sprawy karne, apelacje, kasacje, kontrakty, korespondencje różnego rodzaju do instytucji rządowych i prywatnych. Dawid Maków Włdzewska 36. 2627—1

P. Pod Łódź w miejscowości suchej, leśnej, poszukuje się do wynajęcia na lat kilka domu o piętnastu (od dwudziestu) pokojach z ogrodem. Oferty przyjmuje Biuro Ogłoszeń „Promień” dla Ligi. 3028—6

P. Pokój umeblowany z elektrycznym oświetleniem i osobnym wejściem do wynajęcia zaraz ul. Włdzewska № 11 II-gie piętro. 3077—3

P. POKÓJ FRONTOWY o dwóch oknach do wynajęcia. Południowa nr. 42, front, III piętro. m. 15. 2913—0

S. Sklep kolonialno-dystrybucyjny do sprzedania ul. Lipowa № 87. 3109—3

S. Skradziono książeczkę legitymacyjną wydaną z magistratu m. Łodzi na imię Józefa Ozimek. 3065—3

S. Skradziono paszport wydany z gminy Buda-Maliniecka, pow. końskięgo, gub. radomskiej na imię Franciszka Juszczyka. 3067—3

W. WSPŁONIKA inteligentnego, kapitału od 40,000 do powiększenia interesu przemysłowo-handlowego poszukuje. — Gwarancja hipoteczna, może być udział w pracy lub procenty. — Miejscowość leśna, zdrowotna. — Gimnazjum męskie — żeńskie. — Oferty okazileweli kwitu. № 14086 Biuro Metza w Warszawie. — 2841—3

Z. Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania młeczarnia przy ogrodzie z dwoma bilardami bardzo tanio byle zaraz. Przejazd № 20. 3091—3

Z. Zaginął paszport wydany z gm. Karaszew, pow. końskięgo, gub. kaliskiej na imię Stanisława Rybickiego. 3070—3

Z. Zaginął paszport wydany z m. Włdz, pow. Nowo-Aleksandrowskiego na imię Fanny Cejtin. 3106—3

Z. Zaginął paszport wydany z gm. Dzierżazna, pow. sieradskiego gub. kaliskiej, na imię Nuchyma Zigera. 3105—3

Z. Zaginął paszport wydany z magistratu m. Łodzi na imię Józefa Lipińskiego. 3101—1

Z. Zaginął paszport wydany z magistratu m. Zgierz pow. łódzkiego na imię Józefa Boeckowskiej. 3100—3

Z. Zaginął paszport wydany z magistratu m. Sieradza, gub. kaliskiej i bilet wojskowy na imię Jume Parnaczewskiego. 3066—3

Z. Zaginął paszport wydany z gub. Radomskiej pow. końskięgo gminy Niektad na imię Wawrzyńca Rusina, oraz bilet wojskowy. 3081—3

Z. Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Józefa Rosenblatta, na imię Pawła Lachowskiego. 3090—3

Z. Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki A. Szykiera na imię Stefana Zielewskiego. 3107—1

Z. Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Grohmana na imię Marjanny Rusak. 3104—1

Z. Zaginęła karta od paszportu wydana z browaru Gellha na imię Franciszka Narożnego. 3103—1

Z. Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Poznańskiego na imię Andrzeja Maltańskiego. 3110—1

Z. Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Biserta na imię Ludwika Kalijaty. 3099—1